

Michał Płocica

Oblicze ideowe "Gazety Leckiej"

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 385-400

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

M A T E R I A Ł Y

MICHAŁ PŁOCICA

OBLICZE IDEOWE „GAZETY LECKIEJ”

Dla wprowadzenia czytelników w zagadnienie należy podkreślić, że zgodnie z podtytułem („Prawdziwy Przyjaciel Ludu”) „Gazeta Lecka” była przeznaczona dla ludu. Wprawdzie przynależność społeczna prenumeratorów i czytelników była dość różnorodna, najliczniejsza jednak grupa — to gospodarze oraz mistrzowie różnych rzemiosł. Wśród czytelników czasopisma znajdowali się również — choć w mniejszej liczbie — parobcy, chałupnicy, pacholki, robotnicy, górnicy, ludzie luźni, chlebownicy, listkarze (listonosze) i karczmarze. Trafiali się wśród prenumeratorów i czytelników także przedstawiciele inteligencji, liczba ich jednak — mimo dużej różnorodności zawodów — była stosunkowo niewielka. Najliczniej reprezentowali środowisko inteligentnie czynni i emerytowani nauczyciele oraz duchowni ewangelicy, którzy najczęściej i bezpośrednio stykali się z ludźmi, do których „Gazeta Lecka” przede wszystkim docierała.

„Gazeta Lecka” była wyłącznie dziełem Marcina Gerssa i tylko jego nadludzkim wysiłkiem, ofiarności i poświęceniu możemy zawdzięczać to, że tygodnik wychodził przez kilkanaście lat, a więc w porównaniu z innymi czasopismami, które wydawano na Mazurach w drugiej połowie XIX wieku, ukazywał się bezsprzecznie najdłużej.

W ciągu szesnastu lat wydał Gerss ogółem 850 numerów o łącznej liczbie około 3370 stron druku. Prawie wszystkie artykuły były dziełem redaktora, nawet przedrukowywane z innych czasopism opowieści, wiersze, opowiadania czy artykuły oraz utwory innych autorów były przez Gerssa przerabiane lub korygowane. Rzecz zrozumiała, że miało to decydujący wpływ na oblicze gazety, że poglądy szerzone w tygodniku były poglądami jego redaktora. Gerss był wierny swym poglądom na różne dziedziny życia, nie można się więc dziwić, że stosunek „Gazety” do zagadnień gospodarczych, społeczno-politycznych czy kulturalno-oświatowych przez długie lata nie uległ zasadniczej zmianie. Można bez przesady stwierdzić, że oblicze ideowe „Gazety Leckiej” — to odbicie ideowych poglądów jej założyciela i redaktora.

Problematyka „Gazety Leckiej” była bardzo szeroka, przy omawianiu jednak jej oblicza ideowego trzeba z konieczności ograniczyć się do naświetlenia tylko niektórych zagadnień, a mianowicie:

- 1) do przedstawienia założeń programowych tygodnika; 2) do wykazania, w jakim stopniu na łamach „Gazety” znalazły odbicie sprawy Polski i Polaków; 3) do omówienia poglądów Gerssa na kwestię mazurską; 4) do scharakteryzowania poglądów społeczno-politycznych szerzonych na łamach czasopisma; 5) do próby odpowiedzi na pytanie: „Czy Marcin Gerss był renegatem, a „Gazeta Lecka” gadzinówką?”

Gerss, przystępując do wydawania „Gazety Leckiej”, postawił przed nią i przed sobą konkretne cele i zadania, które omówił dość szczegółowo w odezwie do czytelników, umieszczonej w pierwszym numerze. Odezwa ta, którą należy uznać za deklarację programową, była podstawą działania przez szesnaście lat, celowe więc będzie przytoczenie pewnych jej fragmentów:

„Zaiste nie wydawam gazety dla mnie, bo ja to, co w niej jest napisano, dobrze wiem, ale piszę dla ludu, aby się pomnażał w mądrości i znajomości i żeby wiedział, co się we świecie dzieje. Kiedy ktokolwiek gazet nie czyta, to jest jak ślepy, albowiem nic nie wie. A gdy mu jakakolwiek baba baykę zmyśli, on to bierze za prawdę i uwierzy i szerzy tą samą baykę między drugimi. Dowiedcie się także z gazety, jak posłowie nasi, któreśmy wybrali, na seymie w Berlinie seymują i jak tam postępują, czy za was gadają czyli nie... Niechayże nikt między wami nie mówi, że zapisanie i trzymanie gazet za wiele pieniędzy kosztuje, że pilniejsze jedzenie i napóy...

Bydło źrze i pije, a nic więcej. Ale człowiek nie bydłem. A tak nie tylko pokarmu dla ciała mu trzeba, ale i pokarmu dla ducha. A pokarmem dla ducha są pisma święte i świeckie, a niemi powinien człowiek rozum swój oświecać. [...] Gazeta będzie pisana w niezłomnej wierności do Króla Najjaśniejszego, ale ze wszystkim będzie liberalną, to jest będzie za lud stojała...”¹⁾

Dokładne przesłedzenie wszystkich roczników upoważnia do stwierdzenia, że Gerss był wierny własnym zamierzeniom. Konsekwentnie informował czytelników o wydarzeniach na prowincji, w kraju i na świecie, zwalczał przesady i zabobony, piętnował nieuczciwość ludzką, starał się o krzewienie oświaty, wychowywał czytelników w wierności dla króla i lojalności wobec prusko-niemieckiej ojczyzny. W sprawach politycznych zajmował stanowisko liberalne, wyjaśniał ukazujące się ustawy i zarządzenia.

Problematyka „Gazety Leckiej” była szersza, niż wynikałoby z omówionej deklaracji programowej. Gerss wzywał czytelników do posłuszeństwa wobec praw bożych, propagował tolerancję w stosunku do innych wyznań, nakazywał wierność wobec religii ewangelickiej, a w latach osiemdziesiątych wyraźnie zaczął nawoływać do przyjaznych stosunków z Polakami. Pod koniec 1883 roku, a więc po dziewięciu latach wydawania tygodnika, Gerss dokonał niejako podsumowania swojej dotychczasowej działalności i wysunął zamierzenia na przyszłość. W apelu zatytułowanym „Słowo redaktora „Gazety Leckiej” do czytelników” czytamy między innymi:

„Nauczyłem was, abyście Najjaśniejszego cesarza i króla naszego w uczciwości mieli i posłusznymi byli, Pana Boga się bali, przykazań jego ściśle się trzymali i z dobrych dróg ani na prawą, ani na lewą nie zstępowali. Również napominałem Was, abyście ewangelickiej wiary naszej mocno się trzymali i ani na włos od niej nie odstępowali, ale przytem tych, co nie naszej są wiary, nie znieważali, gdyż każdy może Boga wzywać podług obrzędów swojej religii. Dalej napominałem wszystkich, aby się gorliwie pisma świętego bali, do kościoła chętnie chodzili i słowa Bożego słuchali, ale nie tylko słuchaczami, lecz i czynicielami byli... [...], aby działki swoje pilnie do szkoły posyłali [...], aby fałszywie nie przysięgali, a pijaństwa się wystrzegali...

¹⁾ Gazeta Lecka (dalej skrót: GL), 1875, nr 1 — odezwa pisana 24 grudnia 1874 r.

Zapewnienie o tym, że zasadniczy kierunek „Gazety” będzie nadal utrzymany, podał Gerss ponownie w odezwie do czytelników w roku 1884:

„I dalej jeszcze w tymże duchu pisać będę, póki mi żywota stanie i póki mię Pan Bóg na tym raczy zostawić świecie”⁴⁾.

I rzeczywiście poglądy Gerssa i zakres poruszanych przez niego zagadnień nie ulegały zmianie, nie mógł tylko dotrzymać obietnicy wydawania czasopisma do końca życia. Okoliczności — od redaktora niezależne — zmusiły go do zawieszenia „Gazety” pod koniec pierwszego kwartału 1890 r., a więc po przeszło piętnastu latach jej wydawania. Po wznowieniu „Gazety” na kilka miesięcy w 1892 roku problematyka jej również nie uległa zmianie.

* * *

W deklaracji programowej, ogłoszonej w styczniu 1875 roku, nie było wzmianki o Polsce i Polakach, nie znaczy to jednak, by Gerss sprawy te zupełnie pomijał. Pierwsze wiadomości o sprawach polskich wystąpiły już w pierwszym roczniku „Gazety” z roku 1875. Gerss podkreślał zasługi Kościuszki dla narodu polskiego, przyznawał słusność Polakom, że Kościuszkę uwielbiają, równocześnie jednak kpił z nich za bałwochwalczy po prostu stosunek do Napoleona I, który — zdaniem Gerssa — mógł dla Polski dużo zrobić, a nie zrobił nic⁵⁾. W innym miejscu ironizował na temat zbiórki pieniędzy, przeprowadzanej w Poznańskim i Galicji na rzecz duchownych katolickich wydalonych przez rząd pruski⁶⁾.

Na sprawy Polski i Polaków patrzył Gerss z punktu widzenia interesów pruskiej ojczyzny, jednak w jego postawie nie można doszukać się wrogiego stosunku do tych zagadnień. W poglądach redaktora na te sprawy występowała tylko od czasu do czasu niechęć do niektórych działaczy czy ugrupowań.

W roku 1876 przeciwny był na przykład agitacji wyborczej Poznaniaków wśród Polaków na Górnym Śląsku⁷⁾. Krytycznie ustosunkowany był do polskich ugrupowań politycznych. Uznawał wprawdzie dążenia niepodległościowe średniej i drobnej burżuazji polskiej, zdecydowanie jednak przeciwstawiał się oderwaniu ziem polskich zaboru pruskiego. Na postawę wyższego kleru i sfer szlachecko-konserwatywnych patrzył oczyma zdecydowanego przeciwnika Watykanu i przeciwnika hierarchii kościoła katolickiego⁸⁾.

W omawianiu przeszłości Prus Wschodnich nie potrafił zdobyć się na pełny obiektywizm, pomijał wiele wydarzeń, które mogłyby w ujemnym świetle przedstawić pruską ojczyznę⁹⁾.

Stawianie w obronie interesów państwa pruskiego nie przeszkadzało redaktorowi w przychylnym ustosunkowywaniu się do kwestii polskiej w ogóle.

Ze szczerym zadowoleniem informował o uzyskaniu przez Polaków uprawnień dla języka polskiego na uniwersytecie lwowskim w Galicji¹⁰⁾.

Wyraźnie nie pochwalał ucisku narodowego i to nie tylko w innych krajach, lecz również na terenie Niemiec i Prus. Stanowisko redaktora w tych sprawach dobrze charakteryzuje notatka z 1879 roku:

„Piszą z Poznania. U nas miały ulice i polskie i niemieckie nazwiska i w obu językach były imiona nad ulicami napisane. Jednak razem dała policja polskie powymazywać imiona. Ludzie polskiego języka, Polacy,

⁴⁾ GL, 1884, nr 10.

⁵⁾ GL, 1875, nr 15.

⁶⁾ GL, 1875, nr 2.

⁷⁾ GL, 1876, nr 36.

⁸⁾ GL, 1876, nr 40.

⁹⁾ GL, 1876, nr nr 2, 3, 4 i 5.

¹⁰⁾ GL, 1879, nr 21.

bardzo się z tego serdują. Redaktor dodaje: Gazeta Lecka jest przychylna cesarstwu niemieckiemu. A co za wiele, to za wiele. Mścić się nad imionami polskimi, podle imion niemieckich? Czy się lęka, aby polskie imiona na tabliczkach nie popożerały imion niemieckich, jako one siedem krów chudych pożarły one siedem krów tłustych? Czemu i za wiele jątrzyć Polaków?"¹¹⁾).

Od roku 1880 wiadomości dotyczące Polski i Polaków były liczniejsze i obszerniejsze. Gerss ostro występował przeciw prześladowaniu Polaków w Rosji. Przyznawał Polakom prawo do konstytucji Królestwa z 1815 roku, skasowanej przez Mikołaja I po powstaniu listopadowym. Zwalczając antyniemieckie stanowisko i panslawistyczne tendencje generała Skobieleva¹²⁾ i innych, wytykał Rosji zagarnięcie olbrzymich połaci Polski, przypominał okrucieństwa caratu w stosunku do Polaków. Potępiał postępowanie kuratora Apuchtina i generał-gubernatora Hurki. Oburzało go zarządzenie rugujące język polski ze szkół, zakaz nabywania przez Polaków majątków na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, prześladowania unitów na Podlasiu, zmuszanie Polaków do przenoszenia się na różne stanowiska w głąb Rosji itp. Gerss nie tylko sam wytykał carowi tyraństwo, umieszczał w „Gazecie” również listy i utwory, nadsyłane w tej sprawie przez czytelników i korespondentów¹³⁾.

W latach osiemdziesiątych widać wyraźnie, że Gerss starał się zbliżyć czytelników „Gazety Leckiej” do niektórych pisarzy czy zasłużonych wodzów polskich, że dążył do zapoznania Mazurów z ważniejszymi wydarzeniami z przeszłości Polski oraz z ówczesną sytuacją Polaków w innych dzielnicach kraju. Nie ma mowy o jakimś systematycznym planowym podawaniu wiadomości o Polsce i Polakach. Gerss omawiał te sprawy raczej okolicznościowo, do niektórych z nich wracał kilkakrotnie, jedno z nich omawiał obszerniej, o innych robił tylko lakoniczne wzmianki.

Szczególnie cenił Gerss Kraszewskiego, dość dużo miejsca poświęcał Franciszkowi Karpińskiemu, którego „poemata [...] są pełne uczucia głębokiego, z której przyczyny Polacy go poetą serca nazwali”. Nie zapomniał Gerss również o Janie Kochanowskim, który był mu szczególnie bliski ze względu na *Psalterz Dawidowy*.

W kilku numerach znalazły się przedruki utworów mniej lub więcej znanych pisarzy i poetów polskich, jak — poza wymienionymi już — Ignacego Krasickiego, Antoniego Goreckiego, Ignacego Hołowińskiego, Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Po śmierci Antoniego Edwarda Odyńca w styczniu 1885 roku umieścił o nim krótką informację, nazywając go sławnym autorem i poetą. Dobór utworów poetów i pisarzy polskich przez Gerssa był przypadkowy, nie podawał wiadomości o tych wszystkich, którzy na to zasługiwali. Pozostawało to niewątpliwie w związku z posiadanymi przez redaktora książkami czy czasopismami, z których czerpał materiały.

Stosunek Polaków do pisarzy i poetów oceniał pozytywnie, podkreślając dwukrotnie, że:

„Polacy wielcy i mali, bogaci i ubodzy mają w wielkiej uczciwości autorów i poetów swoich”¹⁴⁾.

Jeśli chodzi o historię Polski — to w „Gazecie Leckiej” drukowane były artykuły dotyczące raczej niedalekiej przeszłości, dotyczące wydarzeń z końca XVIII i z XIX wieku. Odnośnie bardziej odległej przeszłości, Gerss skupił

¹¹⁾ GL, 1879, nr 47.

¹²⁾ GL, 1882, nr 11.

¹³⁾ GL, 1884, nr 2 — wiersz Jana Lustycha pt. *Apuchtin*

¹⁴⁾ GL, 1885, nr 4.

swoją uwagę przede wszystkim na postaci Jana III Sobieskiego, gloryfikując jego zasługi jako obrońcy chrześcijaństwa przed naporem tureckim. Sobieskiego uważał za „człowieka posłanego od Boga”. Austriakom wytykał niewdzięczność w stosunku do Sobieskiego, pisząc:

„Ale choć tam w Austrii podzięka i szacunek zaginęły, to jednak cały świat wie, kto był prawdziwym i nayprzedniejszym wybawicielem całego chrześcijaństwa”¹⁵⁾.

„Gazeta Lecka” dość dokładnie informowała czytelników o przeciwstawianiu się Polaków polityce germanizacyjnej. W tej sprawie widoczne jest wyraźne propolskie stanowisko. Polemizował z Niemcami, którzy pogardliwie wyrażali się o języku polskim oraz o dorobku polskiej literatury:

„Naród niemiecki sławny, ale szkoda, że często Słowiańów za nic nie ma, sądząc o nich fałszywie”¹⁶⁾.

Dość szczegółowo opisywano na łamach „Gazety” walkę Polaków z usuwaniem języka polskiego ze szkół. Redaktor podawał wiadomości o wiecach protestacyjnych w Poznańskim, w Prusach Zachodnich, na Górnym Śląsku i na Warmii, opublikował petycję w tej sprawie, zgłoszoną na wiecu w Poznaniu, w którym uczestniczyło około 1000 Polaków z wymienionych dzielnic¹⁷⁾. Zbijał argumentację germanizatorów, którzy dzieci noszące niemieckie nazwiska traktowali jako dzieci niemieckie. Zdaniem Gerssa czynnikiem decydującym o przynależności dziecka do tej czy innej narodowości winno być posługiwanie się przez nie na codzień tym czy innym językiem¹⁸⁾.

W pięciu kolejnych numerach z 1880 roku umieścił Gerss dość dokładne sprawozdanie z przebiegu dyskusji w sejmie pruskim nad zarządzeniem rugującym całkowicie język polski ze szkół. Krytycznie odnosił się do wydalania ze wschodnich prowincji Prus Polaków nie posiadających obywatelstwa pruskiego. Przeciwny był zatrudnianiu nauczycieli nie umiejących mówić po polsku w środowiskach zamieszkałych przez ludność polską.

W sprawozdaniach z posiedzeń sejmiku pruskiego przytaczał dość dokładnie wypowiedzi posłów przeciwnych antypolskim ustawom. Gerss popierał dążenia Polaków o utrzymanie odpowiedniej reprezentacji w sejmie pruskim i niemieckim. Pisał na ten temat następująco:

„Polacy w Poznańskim, w Prusach Zachodnich, a nawet w Szląsku usiłują się, aby jak najwięcej Polaków w swoich stronach na wyborach obrano. Nikt im tego podziwować nie może. Oni ponoszą także ciężary, jak Niemcy, to i godno, żeby na seymie także zastępców mieli”¹⁹⁾.

Redaktor nie tylko stawał w obronie Polaków, lecz również ogłaszał listy i utwory korespondentów w tej sprawie.

Wszystko to wskazuje, że stosunek „Gazety Leckiej” i jej redaktora do kwestii polskiej był całkowicie przychylny.

Gerss pozostawał lojalnym obywatelem państwa pruskiego, uznawał potrzebę znajomości języka niemieckiego przez wszystkich, jednak liberalne, postępowe poglądy na sprawy polityczno-społeczne w ogóle oraz wzrastające oddziaływanie ośrodków polskich z innych dzielnic nie pozwalały redaktorowi być biernym wobec nacisku germanizacyjnego.

¹⁵⁾ GL, 1880, nr 22.

¹⁶⁾ GL, 1880, nr 6.

¹⁷⁾ GL, 1887, nr 49. — Wiec odbył się w listopadzie 1887 roku. Gerss zaznaczył: „Ale z Mazur boday tam nikogo nie było”.

¹⁸⁾ GL, 1882, nr 19.

¹⁹⁾ GL, 1881, nr 37.

Stanowisko Gerssa w sprawach polskich nie było równoznaczne z jego zapartywaniami na kwestię mazurską. Do tego zagadnienia pódchodził w swoisty sposób. Wypracował własną metodę działania, uważał siebie za jedyne go znawcę spraw mazurskich, był głęboko przekonany, że tylko jego sposób postępowania z Mazurami był słuszny i skuteczny. W programie działania w tym zakresie postawił sobie trzy zasadnicze zadania: 1) doprowadzić do tego, by Mazurzy uznali Polaków za swych braci; 2) walczyć o to, by religii uczono w języku ojczystym; 3) szerzyć oświatę wśród Mazurów.

Gerss nie uznawał ostrych form postępowania; twierdził, że gdyby zaczął działać tak, jak tego od niego żądali niektórzy Polacy, zniechęciłby do siebie Mazurów²⁰⁾. Zalecał umiarkowanie w pracy z Mazurami, przekonywał, że wśród Mazurów jest wiele uprzedzenia i nieufności w stosunku do Polaków. Uważał, że pamięć o tym, że z terenu Polski przychodziły wojny i zniszczenia tkwiła głęboko w umysłach Mazurów, niezależnie od tego stosunek Polaków z innych dzielnic — szczególnie z Kongresówki — był często nieprzychylny, oschły, a nawet obraźliwy, co utrudniało wzajemne zbliżenie.

Zdecydowanie potępiał Gerss próby Polaków nawracania ewangelickich Mazurów na katolicyzm.

Był wyraźnie przeciwny ogólnopolskiej agitacji wśród Mazurów, stał niezmienne na stanowisku wychowywania współziomków w duchu lojalności w stosunku do prusko-niemieckiej ojczyzny, w duchu wierności do króla pruskiego i cesarza niemieckiego. Nie negował, że w południowych powiatach Prus Wschodnich żyje pokaźna liczba ludności polskiej, że mowa mazurska — to narzecze polskie, jednak los Mazurów ściśle wiązał z królestwem pruskim²¹⁾.

Takie stanowisko Gerssa wywoływało wobec niego niechęć działaczy ruchu ogólnopolskiego. Postawiono mu zarzut, że wpajał uczucia i przekonania niemieckie „w poczciwe serca ludu mazurskiego”²²⁾. Gerss, odpowiadając na tego rodzaju zarzut stwierdził, że Mazurzy żyjący bardzo długo pod rządami pruskimi czują się ściśle związani z Niemcami, że nikt nie potrafi podburzyć Mazurów przeciwko Niemcom, że wśród Mazurów nie ma żadnych uczuć w stosunku do Polski²³⁾. Takie poglądy stwarzały Gerssowi wrogów wśród działaczy z innych regionów Polski, a niechęć tę podsycali elementy sklerikalizowane, którym nie mogło podobać się zdecydowane proewangelickie i antywatykańskie stanowisko.

Poważnego sojusznika znalazł Gerss w Wojciechu Kętrzyńskim, który w artykule pt. *Mazurzy pruscy i M. Giers* pisał między innymi:

„Poruszanie [...] kwestii polskiej nie jest tam dotąd i jeszcze długo nie będzie na czasie, a jeden krok nieroztropny pod tym względem obróciłby wniwecz może i to, co dotąd już uzyskano. Stańmy w obronie mowy i narodowości Mazurów ze stanowiska humanitarnego, starajmy się o ich oświatę, o budzenie miłości do własnego języka, szanując przekonania ich religijne i polityczne, a nie ulega wątpliwości, że przyjdzie czas, gdy i Mazur pruski powoli przejrzy czem był, czem jest i czem być powinien”²⁴⁾.

Jak widać, Kętrzyński realnie oceniał sytuację na Mazurach. Nie bez znaczenia jest fakt, że również stojący u szczytu sławy J. I. Kraszewski na

²⁰⁾ Władysław Chojnacki. *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, Wrocław 1952, s. 288.

²¹⁾ GL, 1880, nr 46.

²²⁾ GL, 1880, nr 18.

²³⁾ GL, 1880, nr 19.

²⁴⁾ Wojciech Kętrzyński, *Mazurzy pruscy i M. Giersz*, Tygodnik Ilustrowany, 1881, nr 298 i 299.

łamach „Tygodnika Ilustrowanego” wezwał społeczeństwo polskie do poparcia „Gazety Leckiej”.

Na gruncie realnym stał również Gerss, brak mu jednak było szerszego spojrzenia w przyszłość. Mając na uwadze wielowiekowe powiązanie ludności mazurskiej z państwem pruskim, odczuwając silnie ciężkie położenie swych współziomków, przekonany o beznadziejności dążeń niepodległościowych Polaków, nie myślał o możliwościach obudzenia świadomości narodowej wśród Mazurów. Walka o język „macierzyński” miała również ograniczony charakter. Gerss inaczej patrzył na ten problem na terenie Poznańskiego, Górnego Śląska czy Kongresówki, a inaczej na terenie Mazur. W sposób zdecydowany potępiał dyskryminację ludności polskiej w innych dzielnicach na Mazurach natomiast walczył tylko o zachowanie języka polskiego w nauczaniu religii w tych szkołach, w których dzieci nie znały języka niemieckiego. Ganił nasyłanie do parafii z ludnością mazurską duchownych nie znających języka polskiego. Stał na stanowisku, że nauczanie religii w języku niemieckim, gdy dzieci tego języka nie znają, jest „grzechem”. Na sprawę języka Gerss patrzył więc z punktu widzenia religijnego.

Gerss oddziaływał na Mazurów przez bezpośrednie stykanie się z nimi, przez wydawanie dla nich „Gazety”, „Kalendarza” i innych publikacji. Za podstawowy warunek kształtowania poglądów ludności mazurskiej uważał krzewienie oświaty. W tym dążeniu Gerss był szczególnie wytrwały i konsekwentny. Dość ścisły kontakt utrzymywał redaktor z Mazurami-emigrantami w Niemczech Zachodnich, podtrzymywał w nich przywiązanie do ziemi rodzinnej, wierność wierze ewangelickiej itp. Od roku 1886 oddziaływanie Gerssa na emigrantów-Mazurów, zwanych przez niego Staroprusakami, przybrało bardziej zorganizowany charakter, w tym roku bowiem założono w Gelsenkirchen „Towarzystwo ewangelickich polskich robotników staropruskich”. „Gazeta Lecka” informowała o założeniu Towarzystwa i o jego działalności, przedrukowała nawet fragmenty statutu²⁵⁾. Na Mazurów tak w kraju, jak i za granicą patrzył Gerss w owym czasie jak na dużą rodzinę i dążył do ukształtowania z nich wyodrębnionej grupy o specjalnym charakterze.

Stojąc na stanowisku wierności i pełnej lojalności wobec prusko-niemieckiej ojczyzny i panującej dynastii, Gerss daleki był od zapędów germanizatorskich, z drugiej znowu strony, zachowując życzliwość i przychyłność do Polski i Polaków, nie myślał jednak o powiązaniu sprawy mazurskiej z ogólnopolskim ruchem narodowym i niepodległościowym. Z jego artykułów, listów i publikacji wynika wyraźnie, że chciał Mazurów wychować jako lojalnych obywateli państwa, w którym żyli, chciał ich zbliżyć do Polaków i doprowadzić do wzajemnych przyjaznych stosunków z nimi, przede wszystkim jednak chciał z nich ukształtować społeczność miłującą ziemię rodzinną, przywiązaną do wiary ewangelickiej, postępująca zgodnie z przykazaniami bożymi, wierną mowie ojczyściej oraz zwyczajom i obyczajom przodków, mówiąc krótko: chciał swych współrodaków wychować na mazurskich Prusaków

* * *

„Gazeta Lecka” bardzo szeroko uwzględniała zagadnienia polityczno-społeczne. Sam redaktor żywo interesował się sprawami politycznymi i społecznymi, angażował się w tym zakresie bardzo aktywnie. Zgodnie z deklaracją programową „Gazeta Lecka” zajmowała wyraźnie pozycję liberalną. W r. 1876 Gerss sformułował swoje credo polityczne:

²⁵⁾ GL, 1888, nr 52.

„Rzeczypospolitey u nas nie chcemy, bo nam tego nie trzeba, albowiem mamy dobrego monarchę, cesarza i króla naszego Najjaśniejszego. Ale konstytucja jest potrzebna, aby król o wszystkim się dowiedział, co się w kraju dzieje”²⁶⁾.

Temu pogładowi redaktor wierny był do końca życia: był więc zwolennikiem monarchii konstytucyjnej. Uważał, że panujący za pośrednictwem posłów dowiaduje się o tym, co się w kraju dzieje, a ministrowie krępowani są przez sejm. Sejm nazywał „zastępcą praw całego narodu”, za „prawdziwego zastępcę” uważał jednak tylko taki sejm, którego posłowie bronili interesów ludu: „ale kiedy większość [...] posłów na seymie nie jest za ludem, tedy lud biedny”²⁷⁾. Równocześnie jednak był zdania, że konstytucję można wprowadzić tylko w tych krajach, w których „lud oświecony i ma pomiędzy sobą wiele mądrych i rzetelnych współobywateli”, w krajach natomiast, w których społeczeństwo nie stoi na odpowiednim poziomie oświaty i kultury, „tam trzeba mocnego opiekuna nad nim, tam rząd absolutny ma cokolwiek podstawy”²⁸⁾.

Wiele miejsca poświęca Gerss wyborom do sejmu pruskiego i sejmu niemieckiego. Zdaniem Gerssa poseł winien dobrze orientować się w tym, co ludziom dolega, co nurtuje społeczeństwo, winien posiadać dużą wiedzę, znać sytuację w kraju, orientować się w polityce międzynarodowej. Wyborcy powinni dobrze zastanawiać się nad tym, kogo należy wybrać²⁹⁾.

„Gazeta Lecka” walczyła o wolne wybory, sprzeciwiała się naciskowi policji, administracji państwowej i pracodawców na wyborców, zwalczała kandydatury urzędników państwowych na posłów. Ponieważ wybory do sejmu pruskiego były pośrednie i jawne, Gerss usilnie propagował wybory tajne stojąc na stanowisku, że przy tajnych wyborach wyborcy nie obawiają się żadnych szykan ze strony urzędników, policji, pracodawców itp. Hasło wyborcze sformułowane przez Gerssa i umieszczone w „Gazecie Leckiej” brzmiało:

„Boga się boymy, króla w uczciwości mieymy, bracią naszą miłuyemy, a na wyborach nikogo się nie boymy, lecz podług mądrości naszej obieraymy, a wiary naszej mocno się trzymaymy i jey w pohańbienie nie daymy”³⁰⁾.

O liberalnych poglądach Gerssa świadczyło pełne poparcie konstytucji, stawanie w obronie parlamentu i przeciwstawianie się ograniczeniu jego działalności, oburzanie się na aresztowanie posłów, potępienie wypadków naruszania zasady wolności wyborów, krytyka polityki celnej rządu w myśl liberalnej zasady swobodnej walki konkurencyjnej. Rolę i zadania władzy państwowej określał również zgodnie z zasadami liberalizmu, pozostawiał jej wyraźnie rolę „stróża nocnego”, zapewniającego obywatelom spokój i bezpieczeństwo.

Z partii politycznych, działających w owym czasie na terenie Niemiec, tylko partię liberalną uważał za postępową twierdząc, że tylko ona „najtężey stoi za lud”, że tylko ona „walczy za prawa ludu, bez przestanku, nie dbając na żadne przeciwności, ani na trudy”. Partię narodowo-liberalną reprezentującą interesy wielkiej burżuazji i posiadającą w owym okresie poważną reprezentację w sejmie, uważał za chwiejną i niejednolitą.

Za najbardziej wrogą interesom „ludu” uważał partię konserwatywną, jej członków stale nazywał wstecznikami i porównywał ich:

²⁶⁾ GL, 1876, nr 36.

²⁷⁾ GL, 1878, nr 28.

²⁸⁾ GL, 1878, nr 29.

²⁹⁾ GL, 1876, nr 35.

³⁰⁾ GL, 1879, nr 42.

„z takim człowiekiem, który konie zamiast w przodku, w tyle wozu za-
pręgał, a nie naprzód, lecz na wstecz, to jest nazad z wozem jechał”.

Nie mniej negatywnie odnosił się Gerss do katolickiego centrum, nazywając
je partią „papieżników” albo partią „ultramontanów”.

„Ci mają papieża za Boga. Co on rozkazuje jest im prawidłem. Świecką
zwierzchność na nic nie mają,„ [...] lud prosty głupią różnymi
baykami. Bają, że tu i tam panna Marya się pokazuje. Ale czy w tey partyi
prawda cokolwiek znaczy. Pożal się Boże. Oni są nieprzyjaciołami oświaty
ludowej i cesarstwa niemieckiego”.

Nieprzyjazne stanowisko zajmował Gerss również wobec partii socjal-
demokratycznej. Zasadnicze założenia i dążenia socjalistów przedstawiał
w sposób naiwny i zwulgaryzowany:

„Są to ludzie, którzy nic innego nie żądają, jak podzielenia majątności.
Chcą, aby wszystko to, co ludzie odziedziczyli, albo kupili, między wszyst-
kich było równo podzielone. Takim sposobem stałby się legat, włóczęga,
marnotrawnik i złodziej bez wszelakiej pracy majątnym. Ludzie porządni,
pracowici, oszczędni, darmoby się usiłowali, aby cokolwiek zarobili, albo-
wiem musieliby wielką część zarobku swojego oddać tym, co nie mają
i próżnują”.

Gerss uważał za słuszne ostre postępowanie władz państwowych przeciw
socjalistom, równocześnie jednak nie pochwalał „ustaw wyjątkowych”, oba-
wiał się bowiem, że to może doprowadzić do naruszenia konstytucji w ogóle³¹⁾.

Pod koniec lat osiemdziesiątych rozszerzył się ruch strajkowy na terenie
Niemiec. Gerss opisując wydarzenia związane ze strajkiem 100 000 robotników
w Westfalii i Nadrenii uznał żądania robotników za skromne i słuszne, potępiał
stanowisko właścicieli kopalń:

„Co to za serca niechrześcijańskie, sobie wory złotem napełniać, a tym
co im złoto zarabiają męczyć i głód im dawać cierpieć”³²⁾.

Redaktor nie pochwalał ruchu strajkowego, współczuł jednak doli robotni-
ków, uważał za konieczne poczynić starania o poprawę ich warunków pracy
i życia, równocześnie jednak miał robotnikom za złe wiązanie się z partią
socjaldemokratyczną.

Uczciwa natura Gerssa oburzała się na prowokacyjne metody stosowane
przez policję w kraju czy wśród niemieckich działaczy przebywających za gra-
nicą; tego rodzaju postępowanie nazywał „dziabelskim postępowaniem”³³⁾.

Na tle stosunków panujących w drugiej połowie XIX wieku w Prusach
Wschodnich działalność Gerssa i poglądy głoszone przez niego w „Gazecie
Leckiej” były postępowe, choć postępowość ta była w pewnym stopniu ograni-
czona. Ograniczało ją przywiązanie do cesarza i jego rodziny, religijność
redaktora, który w wyjaśnianiu wielu zagadnień opierał się na B'bhlii, a przede
wszystkim słaba znajomość i brak głębszego zrozumienia zachodzących zjawisk
i wydarzeń. Ideałem dla Gerssa był człowiek pobożny, prawdomówny, litościwy
i uczciwy, człowiek, który nie pił, nie palił, który odciągał innych od picia
i przybliżał do kościoła, człowiek, który kochał bez zastrzeżeń króla i czcił Boga.

Gerss był samoukiem, nie wyjeżdżał prawie poza granice prowincji, moż-
ność korzystania z poważnej literatury naukowej oraz poważnej, postępowej

³¹⁾ Charakterystyka poszczególnych partii politycznych i cytaty wzięte
przede wszystkim z artykułów wstępnych poświęconych wyborom, a umiesz-
czonych w numerach od 33 do 45 rocznika 1876 oraz częściowo w nr 39
rocznika 1879.

³²⁾ GL, 1889, nr 21.

³³⁾ GL, 1889, nr 20.

prasy posiadał bardzo ograniczoną, trudno się więc dziwić, że brak mu było głębszego spojrzenia na dość skomplikowane problemy życia państwowego i społecznego.

Do wielu zjawisk i wydarzeń podchodził w sposób raczej emocjonalny, nie zawsze umiał wskazać na zasadnicze przyczyny powodujące taką czy inną sytuację w prowincji, w kraju czy na świecie. Tym należy tłumaczyć pewną połowiczność w rozwiązywaniu i w ocenie niektórych zagadnień. Szereg spraw ujmował trafnie i dość zdecydowanie, nie wszystkie jednak umiał sobie i czytelnikom wyjaśnić do końca. W sposób zdecydowany występował na przykład przeciw uprzywilejowaniu oficerów domagając się, by na równi z innymi obywatelami ponosili ciężary w stosunku do państwa; zdecydowanie piętnował bicie żołnierzy przez podoficerów i oficerów wyrażając niezadowolenie, gdy wyroki za tego rodzaju przestępstwa były zbyt niskie. Śmiało pisał o biedzie ludności na Górnym Śląsku (1879), gdzie tzw. loźnicy i chałupnicy otrzymując głodowe zarobki żyli w skrajnej nędzy i to nie tylko w czasach drożyzny czy nieurodzaju.

Bronił ustawy o ślubach cywilnych ośmieszając i piętnując jej przeciwników, równocześnie jednak zalecał po akcie cywilnym brać ślub w kościele. Uznawał konieczność opieki społecznej nad robotnikami w miastach i na wsi i to kosztem pracodawców, słusznie zwalczał próby wprowadzenia ksiązek dla robotników fabrycznych, w jego pojęciu jednak robotnicy wiejscy byli ludźmi niższej kategorii. Drukował listy i wiersze korespondentów, opisujących złą sytuację istniejącą na wsi, ale jako przyczyny takiego stanu rzeczy podawał leniwość, wyniosłość, zbyt duże wydatki na modny strój, brak oszczędności i pijaństwo. Gerss o warunkach ludności na wsi pisał dość rzadko, a sprawy, do których najczęściej wracał — to brak oświaty, przesady, zabobony i pijaństwo. Nie zajmował się sprawą racjonalnej uprawy roli, nie próbował omawiać stosunków panujących między dworem a chłopstwem. Dostrzegając w społeczeństwie biednych i bogatych, widział różnicę między „wielkim posiadaczem” i „małym posiadaczem”, jednak jego zdaniem „ubodzy są ubogimi, gdyż się w ubóstwie urodzili, albo dobra swoje porozpraszcali, i ich licho używali... ubogiemu tylko szczęścia potrzeba, aby się stał dostojnym i bogatym”³⁴).

Nie znaczy to jednak, by Gerss nie próbował czytelnikom wyjaśnić struktury ówczesnego społeczeństwa. Poświęcił temu problemowi artykuł wstępny wydrukowany w nr 39 z roku 1879. W artykule tym stwierdza, że „Są w kraju naszym różne stany”, a za podstawę podziału brał dwa kryteria: pochodzenie i zatrudnienie. Według pochodzenia dzielił Gerss całe społeczeństwo tylko na dwie klasy: na szlachtę i nie-szlachtę. Szlachtę zaliczał „do najprzedniejszego stanu” i wyróżniał wśród niej — zależnie od sytuacji materialnej — „szlachtę wyższą i szlachtę niższą”. Wszyscy inni obywatele stanowili drugą część społeczeństwa, co Gerss sformułował w sposób następujący:

„Szlachta jest więc osobliwym stanem ze względu na ród i urodzenie; wszyscy inni mieszkańcy w całym kraju są nieszlachtą”.

Jeśli za podstawę podziału weźmiemy zatrudnienie, to Gerss wyodrębniał w społeczeństwie siedem stanów:

„Względem zatrudnienia jest zaś inny podział na stany. Albowiem mamy stan wojskowy czyli żołnierski, stan duchowny, stan obywatelski, stan gospodarski, stan loźnicki, stan rzemieślniczy i stan urzędników”.

Mimo tego schematycznego podziału społeczeństwa Gerss zdawał sobie sprawę z antagonizmów istniejących w społeczeństwie klasowym, czego dowodem jest następujące stwierdzenie:

³⁴) GL, 1880, nr 36,

„Dobrą rzeczą jest, kiedy wszystkie stany w pokoju między sobą żyją, ale jeszcze tego świat dotąd nie doczekał”³⁵⁾.

Gerss, broniąc zdecydowanie własności prywatnej, przeciwny był rozwiązywaniu konfliktów społecznych w drodze walki klasowej, a możliwość złagodzenia sprzeczności widział w przestrzeganiu przez wszystkich chrześcijańskiej zasady miłości bliźniego.

Wszelką dyskryminację rasową uważał za niezgodną z przykazaniami chrześcijańskimi. Przeciwny był próbom wprowadzenia w Prusach ustaw antyżydowskich (r. 1880), piętnował pogromy żydowskie, jakie miały miejsce w Rosji i w Prusach w latach 1881 i 1882. Mimo takiego stanowiska Gerss nie był wolny od pewnych uprzedzeń. Zarzucał np. Żydom, że trudnią się lichwiarstwem, że oszukują ludzi, że doprowadzają chłopów do ruiny, ostrzegał przed wpuszczaniem do Prus Żydów rosyjskich.

Wszelki ucisk narodowościowy czy wyznaniowy wywoływał u Gerssa oburzenie:

„Europa wieliczy się być oświeconą częścią ziemi naszej. Ale pożał się Boże. W Niemczech i w Rosyji prześladują Żydów, w Czechach Niemców, we Francji Włochów. Co to za oświata? A zowią się chrześcijanami, ale nimi nie są. Naród idzie na naród, wyznanie na wyznanie”³⁶⁾.

Religijny punkt widzenia na sprawy polityczno-społeczne przenikał całą działalność i twórczość Gerssa. Obcy był mu nie tylko rewolucjonizm, obawiał się nawet radykalizmu społecznego. Poglądami swymi i działalnością zbliżał się — nie zdając sobie z tego sprawy — do stanowiska zwolenników socjalizmu burżuazyjnego, do których, według Marksa należeli:

„filantropi, głosiciele humanitaryzmu, poprawiacze położenia klas pracujących, organizatorzy dobroczynności, opiekunowie zwierząt, założyciele towarzystw wstrzemięźliwości, pokątni reformatorzy najrozmaitszego gatunku”³⁷⁾.

* * *

Ocena działalności i twórczości Gerssa nie jest jednolita. Kazimierz Piwarski, omawiając prasę polską na Mazurach, nazwał M. Gerssa renegatem, a „Gazetę Lecką” i „Kalendarz” gerssowski zaliczył do „gadzinówek”³⁸⁾.

Zarzut bardzo poważny. Wprawdzie inni historycy i publicyści polscy np.: Wł. Chojnacki, T. Grygier, Z. Mocarski, E. Sukertowa-Biedrawina podchodzą do tego zagadnienia ostrożnie i z dużym obiektywizmem, jednak brak dotychczas zdecydowanego stanowiska w tej sprawie. Z treści poprzednich uwag wynika, że ocena działalności i twórczości M. Gerssa dokonana przez K. Piwarskiego jest pochopna i wskazuje raczej na słabą znajomość poszczególnych roczników „Gazety” i „Kalendarza”. K. Piwarski w swej pracy *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych* uważa M. Gerssa za księdza-superintendenta, co również może świadczyć o małej orientacji w całokształcie działalności redaktora.

Chociaż w życiu Gerssa istniał okres mający wyraźne cechy działalności germanizacyjnej, to jednak fakt ten nie może być podstawą do wydawania o nim tak surowej opinii. Gerss za Polaka nigdy się nie uważał. Nazywał siebie pruskim Mazurem. Był lojalnym obywatelem państwa pruskiego, stale podkreślał swą wierność wobec króla, był gorliwym ewangelikiem i takim pozostał

³⁵⁾ GL, 1879, nr 39.

³⁶⁾ GL, 1881, nr 27.

³⁷⁾ Karol Marks, Fryderyk Engels, *Dzieła wybrane*, Tom I, Warszawa 1949, s. 50.

³⁸⁾ Kazimierz Piwarski, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk — Bydgoszcz 1946, s. 285, 288 i 356.

do końca życia. Krzewienie języka niemieckiego w okresie pracy nauczycielskiej wynikało z przekonania, że znajomość języka niemieckiego zbliży Mazurów do Niemców i ich kultury, że pomoże wyrwać się ludności miejscowej z katastrofalnej po prostu sytuacji. Nigdy nie twierdził, że znajomość języka macierzystego jest niepotrzebna, był jednak zdania, że dzieci winny go opanować w domu. Obranie mylnej drogi postępowania w pierwszej połowie XIX wieku nie może przekreślić późniejszej, prawie pięćdziesięcioletniej działalności redaktora. Gerss nie zdradził swych przekonań, nie był odstępą od narodowości czy wiary, nie zasłużył więc na miano renegata.

Niechęć przeciw Gerssowi wywoływało jego lojalne stanowisko wobec Prus i Niemiec, jego przywiązanie do osoby panującego oraz zwalczanie hierarchii kościoła katolickiego. Już Kętrzyński umiał obiektywnie spojrzeć na te sprawy, rozumiał znaczenie działalności Gerssa i ocenił jego zasługi dla ludności mazurskiej. Gerss rzeczywiście wychowywał czytelników w duchu wierności dla prusko-niemieckiej ojczyzny, w duchu miłości do króla pruskiego i cesarza niemieckiego. Robił to jako lojalny obywatel państwa. Wierzył, że rozwój Niemiec i Prus może zmienić na lepsze ciężką sytuację ludności mazurskiej, konsekwentnie więc popierał dążenia władzy państwowej do tego rozwoju.

Nie można zapominać o tym, że Gizewiusz, witając w roku 1845 króla Fryderyka Wilhelma IV, również zapewniał dostojnego gościa o wierności w ułożonym przez siebie wierszu powitalnym:

„...Witają Cię polskie Prusaki [...], Prusy stare i te tu nasze strony czystą ci zachowują wiarę. O nie masz wierniejszych niż ony”. [...]³⁹⁾).

Gizewiusz, w przeciwieństwie do Gerssa, wyraźnie wiązał kwestię mazurską z kwestią polską, energicznie stawał w obronie języka polskiego, był jednak również:

„Szczerze przywiązany do króla pruskiego,... nie myślał ani na chwilę o oderwaniu Mazowsza pruskiego od monarchii Hohenzollernów”^{39a)}.

Na pewno nikomu nie przyjdzie na myśl przypisywać Gizewiuszowi z tego powodu antypolskie stanowisko. Wspomniano już o tym, że Gerss uważał siebie za jedynego znawcę Mazurów. Twierdził, że tylko on umie do nich trafić, był głęboko przekonany, że tylko jego metoda postępowania jest słuszna. Przeciwny ostrym sposobom działania, trzeźwo oceniał istniejącą sytuację i dlatego trzymał się zasady:

„Festina lente. Powoli, ale do woli to jest godno. Blinder Eifer schadet nur”⁴⁰⁾).

Kętrzyński oraz inni Polacy lepiej zorientowani w sytuacji na Mazurach również zalecali ostrożność w ogólnopolskiej agitacji. Gerssa atakowali przede wszystkim działacze reprezentujący ugrupowania sklerikalizowane. Gerss dość realnie oceniał ówczesne warunki, rozumiał, że aparat policyjno-administracyjny stłumi każdy żywszy odruch w zarodku. Dużą niesprawiedliwością byłoby potępianie Gerssa za jego propruską i prodynastyczną postawę wówczas, gdy polskie sfery szlachecko-konserwatywne wspólnie z hierarchią kościoła katolickiego zajmowały wobec zaborcy stanowisko ugodowe. Znane jest stanowisko „Tygodnika Katolickiego”, który wiece zwoływane w związku z rugowaniem

³⁹⁾ Andrzej Wojtkowski, *Gustaw Gizewiusz i jego listy do...* — *Krzysztof Celestyn Mrogonowicz — 1764 — 1855*, Księga Pamiątkowa, Gdańsk 1933, s. 281 — 285.

^{39a)} Tamże.

⁴⁰⁾ Chojnacki, *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji...* List Gerssa do Żółkiewskiego z 19 maja 1883, s. 209.

języka polskiego ze szkół nazywał „jałowymi demonstracjami”. Znane jest stanowisko arcybiskupa Ledóchowskiego, który, między innymi, wydał zakaz śpiewania w kościołach hymnu „Boże coś Polskę” i zabronił duchownym należeć do Towarzystwa Oświaty Ludowej. Koło Polskie w sejmie berlińskim było „podporą tronu” i „języczkiem u wagi”, a poseł Kościelski godził się na nazywanie Polaków „po polsku mówiącymi Prusakami”. Arcybiskup Stablewski również zapewniał władze zaborcze, że „czujemy się pruskimi poddanymi, istniejący stan prawno-państwowy uznaliśmy bez zastrzeżeń”.

W tym samym czasie Gerss wysunął jako jedno ze swoich zadań doprowadzenie do zbliżenia między Mazurami i ich „bracią” Polakami. Temu celowi miały służyć artykuły poświęcone pisarzom i wodzom polskim, przedruk wierszy i opowiadań autorów Polaków, wzmianki o niektórych wydarzeniach z dziejów Polski.

W listach wysyłanych do Kętrzyńskiego, Żółkiewskiego i innych Gerss stale podkreślał przywiązanie do mowy polskiej:

„...Kocham bardzo mowę polską, bo śliczna, jakoby ją filozofowie utworzyli.. I moja mowa macierzyńska jest polska, choć mazurska. Mowa mazurska jest dialektem mowy polskiej. Piśmienny język mazurski jest wcale polski, ale taki, jakiego w szesnastym wieku w Polsce używano”⁴¹⁾.

Dość zdecydowanie przeciwstawiał się prześladowaniu narodowości polskiej w Prusach i innych zaborach, popierał walkę o utrzymanie języka ojczystego w szkołach, a jeśli idzie o teren Mazur, domagał się nauczania religii w języku polskim. Na pewno miał Gerss rację pisząc, że:

„O dziejach polskich nie wiele co wiedzą Mazurzy i tylko to, co w Kalendarzu moim o nich powiada!”⁴²⁾.

Nie bez słuszności było twierdzenie Gerssa, że Mazurzy:

„Dawniej byli Polakom nieprzyjaznymi przez winę Polaków. Bo kiedy Mazur do Polski pojechał bądź gospodarz, bądź robotnik, a jaką miał sprawę przed zwierzchnością, to nie nazwał go ani burmistrz, ani jakikolwiek inny urzędnik jak: psie Prusaku, hyclu, psie lutrze albo kacerzu”⁴³⁾.

To również skłoniło Gerssa do ostrożności w propolskiej agitacji. Oceniając dalej stosunki między Mazurami i Polakami Gerss dostrzegał zmianę na lepsze:

„Ale już dopiero (teraz — przyp. M. P.) nie ma takiej nieprzyjaźni. Czasu powstania w roku 1830 mówiło wielu: „Rus ma nieprawdę”. A roku 1861 i 1862 (? — M. P.) Mazurzy sprzyjali Polakom i ułatwiali im przewożenia broni przez granicę. Podróżując przebywałem blisko granicy i samem widział, jak Mazurzy Polakom pomagali przeprowadzić duży powóz z bronią i z różnym sprzętem wojennym”⁴⁴⁾.

Wrogiem Polski i Polaków Gerss nie był. W żadnym numerze „Gazety Leckiej” nie ma antypolskich artykułów, informacji czy utworów. Tu i ówdzie umieszczał krytyczne uwagi pod adresem niektórych ludzi czy ugrupowań, ale tego za wrogie wystąpienia uważać nie można. Gdyby Gerss był wrogiem polskości, to na pewno Wojciech Kętrzyński nie darzyłby go swoją przyjaźnią, nie starałby się tak usilnie o pomoc materialną dla redaktora. Z pewnością i władze państwowe nie odnosiłyby się tak nieufnie do Gerssa, gdyby widziały w nim swojego sojusznika.

⁴¹⁾ Tamże, s. 163.

⁴²⁾ Tamże.

⁴³⁾ Tamże.

⁴⁴⁾ Tamże. — Podane w artykule lata 1861 i 1862 pozostawiono zgodnie z tekstem, chodzi niewątpliwie o rok 1863.

Gerss był działaczem na miarę lokalną, wpływy jego ograniczały się przede wszystkim do ludności mazurskiej, skupionej w kilku powiatach Prus Wschodnich. Ocenianie jego działalności z ogólnopolskiego punktu widzenia byłoby błędem i mogłoby doprowadzić do fałszywych wniosków. Jedno jest niewątpliwie pewne: Gerss wydawaniem „Gazety Leckiej” i „Kalendarza” podtrzymywał przez długie lata znajomość czytania i pisanie w języku polskim, hamował napór germanizacyjny, stopniowo zaczął usuwać obcość między Mazurami i Polakami. Dał z siebie wszystko, na co go było stać, a w warunkach, w jakich pracował, na pewno więcej dokonać nie było można. Warto na koniec przytoczyć słowa W. Kętrzyńskiego:

„[...] Jeżeli czynność jego mierzyć będziemy ogólną miarą polską, nie będzie ona zapewne wielką; jeżeli zaś uwzględnimy, że na niwie przez siebie od 50 lat uprawianej jest jedynym, nie możemy zaprzeczyć, że wielkie położył zasługi około ściślejszej swojej ojczyzny, że zasługi te są godne uznania [...]”⁴⁵).

B I B L I O G R A F I A

(Działalność Marcina Gerssa w drugiej połowie XIX wieku)

1. Źródła rękopiśmienne

Książnica Miejska w Toruniu — „Teki Gerssa”:

- a) Ankieta w sprawie nazw miejscowych w Frusiech Wschodnich z lat 1860 — 1886 (ogółem 130 kart),
 - b) „Słowa z Prus Wschodnich” — artykuł polemiczny Gerssa z r. 1882.
- Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław — Listy Gerssa do Kętrzyńskiego, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie — Zespół Oberpräsidium IV/540 — Pismo z d. 17 IV 1897 naczelnego prezesa Prus Wschodnich: *Die Artikel der Zeitung „Die Post”, betitelt „Der Kampf um die Ostmark”*; IV/540a — *Die national-polnische Propaganda in Masuren*.

2. Źródła drukowane

- Chojnacki Władysław, *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, Wrocław 1952.
- Gazeta Lecka 1875 — 1890, 1892.
- Gerss Marcin, *Książka o Wilhelmie I, cesarzu niemieckim i królu pruskim, opowiadająca, o biegu życia jego od narodzenia aż do jego śmierci*, Królewiec 1889.
- Kalendarz Królewsko-Pruski ewangelicki, R. 1866, 1868, 1878—1892, 1894—1895.

3. Opracowania

- Chętnik Adam, *Mazurskim szlakiem*, Łomża 1939, s. 133 — 134.
- Chojnacki Władysław, *Wojciech Kętrzyński a Mazury*, Wrocław 1948, s. 47 — 49.
- Ein vergessener masurischer Schriftsteller, Zur Erinnerung an Martin Gerss*. Unser Masurenland, 1932, nr 18.
- [Chojnacki Władysław], Jadwiga Cybulska [pseud.] *Poeci ludowi na Mazurach*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1955, nr 41, 43, 51.
- Gerss Otto, *Marcin Gerss — zm. 25 marca 1895*, Kalendarz Królewsko-Pruski ewangelicki, 1896.
- Giertych Jędrzej, *Oblicze religijno-narodowe Warmii i Mazur, ziem etnicznie polskich, na podłożu pruskim*, Rzym 1957, s. 109 — 122.
- Górski Karol, *Gerss Marcin*, Polski Słownik Biograficzny, t. VII/5, zeszyt 35, s. 402 — 403.

⁴⁵ Wojciech Kętrzyński, *Mazurzy pruscy i M. Giersz*, Tygodnik Ilustrowany, 1881, nr 288 i 299.

- Grygier Tadeusz, *Początki ruchu ludowego na Mazurach (1896 — 1902)*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1960, nr 1, s. 68.
- Grygier Tadeusz, *Sprawa polska w Prusach Wschodnich w latach 1870 — 1900 w oświetleniu władz pruskich*, Przegląd Zachodni, 1951 nr 3/4, s. 493 — 544.
- Jasiński Janusz, *Rozwój świadomości narodowej Michała Kajki*. Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1958, nr 3, 5, s. 199.
- Jasiński Janusz, *Z zagadnień łączności kulturalnej Warmii i Mazur z całością ziem polskich*, Z dziejów Warmii i Mazur, Olsztyn 1958, s. 127 — 129.
- Jasiński Janusz, Oracki Tadeusz, Wstęp do wydawnictwa: Michał Kajak, *Zebrałem snop plonu...*, Warszawa 1958, s. 22 — 23.
- Karwowski Stanisław, *Z papierów rektora Gerssa*, Przegląd Wielkopolski, 1912, nr 26, s. 245 — 248.
- Kawecka-Gryczowa Alodia, *Zarys dziejów piśmiennictwa polskiego w Prusach Wschodnich*, Warszawa 1946, s. 28 — 35.
- Kętrzyński Wojciech, *Mazurzy pruscy i M. Gierss*, Tygodnik Ilustrowany, 1881, nr 298 — 9.
- Kraszewski Józef Ignacy, *List do Tygodnika Ilustrowanego w sprawie pomocy dla redaktora Gazety Leckiej*, Tygodnik Ilustrowany, 1881, nr 291.
- Krollmann Christian, *Gerss Martin*, Altpreuussische Biographie, Bd. I, s. 211.
- Mocarski Zygmunt, *Z zagadnień piśmiennictwa polskiego na Mazurach Pruskich*, Poznań 1939, s. 16 — 28.
- Piwański Kazimierz, *Dzieje Prus Wschodnich*, Gdańsk — Bydgoszcz 1946, s. 288.
- Sobociński Leon, *Na gruzach Smętka*, Warszawa 1947, s. 76.
- Stomberg Fritz, *Marcin Gerss als masurischer Schriftsteller*, Unsere masurische Heimat, Sensburg 1918, s. 361 — 363.
- Sukertowa-Biedrawina Emilia, *Bojownicy o wolność i polskość Mazur i Warmii na przestrzeni siedmiu wieków*, Olsztyn 1954, s. 33 — 34.
- Sukertowa-Biedrawina Emilia, *Walka o mowę polską w szkolnictwie na Mazurach w XIX i początkach XX wieku*. Konferencja Pomorska 1954, Warszawa 1956, s. 396 — 397.
- Sukertowa-Biedrawina Emilia, *Zarys piśmiennictwa polskiego na Mazurach Pruskich*, Działdowo 1935, s. 26 — 28.
- Sukertowa-Biedrawina E[milia], Grygier T[adeusz], *Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie Mazur i Warmii*, Olsztyn 1956, s. 37 — 38.
- Szymański Emil, *Martin Gerss*, Beiträge zur Kunde Masurens, I, 1895, s. VII, VIII.
- Trinkner Emil, *Chronik der Gemeinde Lötzen*, Lötzen 1912, s. 105 — 106.
- Wakar Andrzej, *Sto lat walki o szkołę polską na Mazurach i Warmii*, Warszawa 1955, s. 31 — 35.
- Wakar Andrzej, *Wojciech Kętrzyński, wielki syn ziemi mazurskiej*, Olsztyn 1956, s. 36 — 38.
- Warmia i Mazury*, Praca zbiorowa pod red. Stanisławy Zajchowskiej i Marii Kiełczewskiej-Zaleskiej. Poznań 1953, Dz. 2, s. 183—188.
- Wegnerowicz Roman, *Odrodzenie Mazowsza Pruskiego*. Nowina. Książka zbiorowa, Warszawa 1914 — 1915, s. 98.
- Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, XXV, s. 5.
- Z mazurskiej ziemi* (nekrolog), Gazeta Toruńska, 1895, nr 89.
- Zabrocki Ludwik, *Ankieta M. Gerssa w sprawie nazw miejscowych w Prusach Wschodnich*, Sprawozdania Poznańskiego TPN, za r. 1948, s. 241 — 5.
- Zdziarski Bolesław, *Czy Gerss zniemczył Sterławki*, Warmia i Mazury. 1959, nr 12, s. 26.